ROK IX

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petitowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 117.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Franciszka Seraf.
Jutro: Placyda męcz.

Poznań, Sobota 4 Października 1879.

Wschód słońca 6.6, zach. 5.31.
Długość dnia 11 god. 20 min

J. I. KRASZEWSKIEMU!

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Krakowie uroczystość jubileuszowa naszego J. I. Kraszewskiego.

Wdzięczny Jubilatowi za tyle pracy, podjętej z serdeczną ku niemu miłością, Naród, ze wszech stron Polski zebrał się u stóp królewskiego Wawelu, by złożyć temu niezmordowanemu Pracownikowi na niwie ojczystej cześć i dzięki.

Do hołdu tego dołącza pismo nasze, wraz ze swymi współpracownikami, serdeczne życzenia, by nam Jubilat żył w długie lata i doczekał jeszcze większych owoców swej pracy i zasług.

Naszemu Kraszewskiemu, przewodnikowi około dobra i oświaty Narodu, cześć i chwała!

Redakcya „Orędownika“.

Poznań, 3. października.

— * **Dnia 7. bm.** zjadą się wyborcy do naznaczonego miasta w wszystkich okręgach wyborczych, by wybierać posłów.

Każdy wyborca Polak powinien stanąć na ten termin bez względu na to, czy wybór naszego posła jest pewny, czy wątpliwy, czy też zupełnie niepewny.

Jak na prawybory zeszłego wtorku, tak na wybory posłów trzeba się zjechać punktualnie na oznaczoną godzinę, gdyż wybory posłów odbywają się podług tych samych przepisów, co wybory wyborców, czyli walmanów. Czynność wyborcza na zebraniu wyborców rozpocznie się także odczytaniem z kolei wszystkich wyborców ułożonych podług powiatów. Kto się spóźni, ten tylko wtedy może być dopuszczonym do głosowania, jeżeli takowe nie jest zamknięte.

Przed rozpoczęciem głosowania dochodzi komisarz wyborczy z protokułów wyborczych, czy nie ma jakiego wyborcy nieprawnie obranego. Jeżeli w takim przypadku zajdą jakie wątpliwości, rostrzyga o nich zebranie wyborców większością głosów. Zresztą na takiem zebraniu nie wolno prowadzić żadnych innych narad, ani stanowić uchwał.

Komisarz wyborczy proponuje wyborcom protokulistę i 3 do 6 ławników; o wyborze tychże rostrzyga większością głosów zebranie wyborców. Polacy powinni wszędzie dopomnieć się, aby ławnicy byli także z grona ich wyborców mianowani.

W okręgach, które wybierają więcej jak jednego posła, wybierają wszyscy wyborcy razem z powiatów, do okręgu należących, każdego posła z osobna. O wyborze posła rostrzyga zawsze absolutna większość głosów. Wybiera się tak samo, jak przy prawyborach; wyborca, gdy jego nazwisko z listy przeczytają, przystępuje do stołu i podaje ustnie nazwisko tego, któremu głos na posła chce oddać.

Jeżeli się głosy rostrzelą i żaden kandydat nie otrzyma absolutnej większości głosów, wtedy przychodzi do ponownych wyborów i to w ten sposób, że wyborcy głosują na wszystkich kandydatów z wyjątkiem tego, który otrzymał najmniejszą liczbę głosów. Tak powtarzają się wybory póty, dopóki który z kandydatów nie otrzyma absolutnej większości głosów.

Czy jaki głos wyborcy jest ważny, lub nie ważny, o tem rostrzyga nie zebranie wyborców, ale zarząd, to jest komisarz wyborczy wraz z ławnikami.

Takie są przepisy o wyborze posłów.

Niechaj tylko żaden wyborca Polak nie zapomni stawić się dnia 7., bm. to jest w przyszły wtorek, na wybory posłów!

Jak wybory w Poznaniu w przyszły wtorek wypadną, nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zwyciężą postępowcy, bo najwięcej przeprowadzili wyborców. Na 152 wyborców niemieckich stronnictwu rządowemu udało się przeprowadzić podobno zaledwie 26, na nacyonał-liberałów i postępowców przypadłoby zatem około 126, co już stanowi absolutną większość głosów. „Pos. Ztg.“ sama przyznaje, że nacyonał-liberały przyłączą się do postępowców. Nasi wyborcy polscy w tej walce stronnictw niemieckich nie będą mogli odegrać żadnej roli. Bez ściślejszych wyborów nie obejdzie się, gdyż każde stronnictwo będzie przy pierwszem głosowaniu na swego kandydata głosowało. Przyjdzie więc prawdopodobnie do ściślejszego wyboru między kandydatem postępowców a kandydatem polskim. My będziemy głosowali sami na naszego kandydata, boć nam stronnictwo rządowe nie dopomoże, a Niemcy się połączą.

Ciekawa rzecz wiedzieć, że na 152 niemieckich wyborców jest przeszło połowa wyborców żydowskich.

— Krążą po mieście skargi na opieszałość wyborców i niedostateczność jeżeli nie niedołężność organizacyi wyborczej przy wyborach wtorkowych w Poznaniu.

Myśmy sami przyznali, że organizacya wyborcza pozostawia w Poznaniu jeszcze wiele do życzenia, ale przesadzonych skarg uznać nie możemy. Są to po części rezonowania ludzi, którzy, gdy sami nic nie robią, albo do pracy przez Komitet zawezwani, licho ją wypełnili lub się nawet wstrzymali, dziś przynajmniej nieuzasadnionemi skargami chcą dorzucić także swą „cegiełkę“ do wspólnej budowy.

Jakiekolwiek były błędy w organizacyi wyborczej, wypadek wyborów był w Poznaniu dla nas pomyślniejszy, jak przed trzema laty. Zawdzięczamy to przedewszystkiem metodzie agitacyjnej, że obowiązku obywatelskiego nie składamy, jak za dawnych czasów, na ręce i nogi, ale opieramy go na sercu i głowie wyborców. Mieszczaństwo poznańskie nie tylko bierze w ręce kartki i chodzi za lokalami wyborczemi, ale także czuje i myśli. Czego organizacya nie dopisze, to uzupełnia i wprost tworzy rozbudzona i podniesiona świadomość obywatelska średniego mieszczanina w Poznaniu.

Cyfry agitacyi naszej to stwierdzają.

Pisaliśmy już, że w tym roku zyskaliśmy 5 więcej jak przed 3 laty, a 9 więcej wyborców, jak przed 6 laty przy wyborach do sejmu, mimo agitacyi niemieckiej, jakiej dotąd nie było, i niekorzystnej zmiany dla nas obwodów wyborczych. Przy tych trudnościach łatwo się stać i to mogło, że bylibyśmy pozostali przy 59 wyborcach, jak przed 3 laty, albo nawet mogli spaść niżej, bo z tegoroczną organizacyą i agitacyą Niemców ani w przybliżeniu nie mogliśmy się mierzyć.

Że ten pomyślny dla nas wypadek nie był przypadkowy, że go należy uważać jako owoc postępu politycznego poznańskiego mieszczaństwa, za tem przemawia dość wyraźnie ta okoliczność, że od lat 6 mieszczaństwo poznańskie przy każdych wyborach z rosnącą siłą występuje.

Przy wyborach do parlamentu padło głosów:

w 1874 r.	4399	niem.	3707	polsk.
w 1877 r.	4346	„	3900	„
w 1878 r.	4433	„	4423	„

A więc w r. 1874 przewyższali nas Niemcy o 700 blisko, w 1878 już tylko o 10 głosów. Rozstrzelonych głosów niemieckich było prócz tego 160.

Przy wyborach do reprezentacyi miejskiej najpewniejszy nasz okręg Chwaliszewo wybrało jeszcze w 1872 żyda. Padło zaś głosów w całem mieście

w 1874 r.	451	niem.	370	polsk.
w 1876 r.	678	„	931	„
w 1878 r.	921	„	1058	„

Cyfry te świadczą wymownie o postępie mieszczaństwa poznańskiego.

Z tem wszystkiem nie przeczymy, że zachodziły nawet błędy w organizacyi wyborczej, że nie jedno mogło być lepiej zrobione, że gdyby było inaczej, bylibyśmy mogli jeszcze kilku więcej przeprowadzić wyborców. Nie będziemy się o tem rozpisywali obszerniej, bo to dziś rzeczy nie naprawi. To tylko nadmienimy, że praca w komitetach naszych winna być inaczej jak dotąd urządzona, dalej koniecznie będzie trzeba pomyśleć o kasie, bez której agitacyi prowadzić nie można w takich rozmiarach, w jakich jej Poznań potrzebuje.

Nasze komitety z dniem wyborów rozsypują się, pozostawiając jedno tylko po sobie, to jest długi. Temu trzeba będzie w przyszłości zaradzić.

— Z wielu stron zapytują nas wyborcy, na kogo będą w Poznaniu głosowali, gdyż, jak wiadomo, o kandydaturze p. dr. Niegolewskiego krążą nie tylko tu, ale i na prowincyi rozmaite wieści.

My tak tę rzecz rozumiemy, że wyborcy będą głosowali tak, jak Komitet Centralny ogłosił, tj. na p. dr. W. Niegolewskiego.

— W Żegrzu wybrano: w I klasie p. Florkowskiego Jakóba, w II klasie p. Grzybka Michała, Kajsera z Rataj i w III klasie p. Szymkowiaka.

— W Babkach wybrano: w I klasie p. Józefa Dramińskiego z Babek, w II klasie Stanisława Strojnego z Babek, w III klasie Stanisława Sobieralskiego z Piotrowa.

— W Kobylopolu w I klasie Ignacego Rowińskiego i Jana Mieżyńskiego z Kobylegopola, w II klasie Józefa Nowaka z Garbów, w III klasie Jana Mórkowskiego i Józefa Pawłowskiego z Spławia.

— W Jeżycach pod Poznaniem prawybory udały się bardzo świetnie i to, w lokalu p. Fischera wybrano wszystkich Polaków, w szkole tak samo i to w 3 klasach, a na Feldschlossie wybrano Polaka w I klasie.

— Z Psarskiego pod Poznaniem piszą nam: Psarskie głosowało w Złotnikach, p. Hofmeyera ludzi 60 oddało głosy w III klasie na Niemca, p. Hofmeyer w I klasie na nauczyciela ewanielickiego w Psarskiem; w II klasie były 4 głosy polskie, 4 niemieckie; polscy gospodarze głosowali na gospodarza Marcina Kaczmarka, niemieccy na sołtysa Heydta. Gdy przyszło do losowania, p. Hofmeyer losy napisał, złożył, potem jego urzędnik położył mu je na stole i pan Hof

wyciągnął los na Heydta. Zaprotestowali przeciw temu gospodarze polscy a p. Hofmeyer odpowiedział: jeżeli wam się nie podoba to mnie skarzcie!

— * Walka rządu z Kościołem. Minister Puttkamer odmówił prośbie dozoru kościoła wschowskiego, który dopraszał się, ażeby ks. wikaryuszowi Lüdkiemu, wolno było pełnić wszelkie funkcye duchowne w jego osieroconym kościele. Odmowa ta tem boleśniej dotknie petentów, ile że ks. Lüdke przez pewien [illegible] po śmierci ks. proboszcza Bergera zawiadomił parafią wschowską, więc cieszono się tam nadzieją, że obecny zakaz bez trudności usuniętym będzie.

W skutek odmowy tej będą zmuszone opuścić Wschowę Siostry Elżbietanki, które nie mogą być pozbawione wszelkiego nabożeństwa. Odjazd ich powszechny żal, jak piszą do „Pos. Ztg.", we Wschowie wywołuje.

(k) **Ze Średzkiego,** 2. października. W środę dnia 15. bm. o godzinie 2 po południu odbędzie się zebranie Towarzystwa pszczolarzy powiatu średzkiego w pomieszkaniu nauczyciela p. Prumbs w Pętkowie, włości przy średzkim dworcu kolei położonej. Miejsce i godzina zebrania bardzo dogodne dla członków towarzystwa i przyjaciół pszczelnictwa, mieszkających nad koleją, gdyż pociąg przychodzi z Poznania do Środy o godzinie 12 minut 20, a z Jarocina do Środy o godzinie 1 minut 31 po południu, odchodzi zaś ze Środy do Poznania o godzinie 5 min. 54, a ze Środy do Jarocina o godz. 7 min. 33 po południu.

Zebranie to będzie nader ważnem, gdyż oprócz trzech wykładów z pszczelnictwa, ma być powziętą uchwała co do zawiązania się centralnego stowarzyszenia pszczolarzy na Wielkie Księstwo Poznańskie i uznanie „Ziemianina" organem tego związku.

Na polu pszczelnictwa duch u nas się ubdzi, gałąź ta gospodarstwa, w nowym czasie tak u nas zaniedbana, znajduje coraz więcej poparcia, coraz nowsze siły nasze występują na tem polu na widownią, a więc rzecz prosta, abyśmy zbierali się jak najliczniej na posiedzenia i tu zapoznawali się z wszystkiem, co wiedzie do postępowego chodowania pszczół.

Nowiny polityczne.

Niemcy. O ile z dotychczasowych doniesień o wyborach wnosić można, wypadły one doskonale dla katolickiego Centrum. Udział w wyborach katolików był liczniejszy, niż dawniejszych lat, i temu też przypisać trzeba, że katolicy zdobyli na liberałach nadreńską Kolonią, która dotychczas, choć małą wprawdzie większością, wybierała liberała. W Koblencyi, Dyseldorfie, Bonn i innych mniejszych miastach, zwyciężyli także katolicy. Najczynniejsi w walce wyborczej po katolikach byli liberały, obu odcieni tj. czerwieńsi i bledsi, postępowcy i nacyonały. Zachowawcy, obecnie przez rząd popierani, bronili się przed agitacyą liberałów tak słabo, że np. w Berlinie prawie wcale udziału w wyborach nie wzięli. Liberalna też stolica państwa samych ultrasów do sejmu wyśle.

Na Górnym Szląsku, w obwodzie Nisko-grotkowskim, zyskało katolickie Centrum 50 głosów więcej, niż przy ostatniem głosowaniu, tak że na 415 katolickich walmanów, tylko 95 liberałów przeszło. Jeżeli się zważy na rozmaite trudności, z jakiemi katolicy mają przy wyborach do walczenia, to przyznać trzeba, że niezwykłą rozwinąć oni musieli energią i wytrwałość, by tak świetne na liberałach odnieść zwycięztwo.

— Liberalna „Schl. Ztg." zapewnia, że minister Puttkamer omawiał w tych dniach obszernie z księciem Bismarkiem sprawę kulturkampfu, a rozmowa ta stała w ścisłym związku z ostatniemi naradami księcia z Nuncyuszem Jacobinim w Gasteinie. Z drugiej strony dowiaduje się „Germania", że w ministerstwie gorliwie pracują nad sprawami, walki z Kościołem dotyczącemi, ale że nie wiadomo, którzy radzcy tą pracą są zajęci, więc też i przewidzieć trudno, czego się po tej pracy można spodziewać. Jeżeli bowiem przyłożą do niej ręki dawniejsi, z czasów Falka urzędnicy, toć tam nic dobrego z niej nie wypadnie.

— Tak uroczyście przez księcia Bismarka i wszystkich jego trabantów zapowiedziany pokój, nie może być tak bardzo silnego zdrowia, kiedy właśnie teraz uznano potrzebę wysłania feldmarszałka Moltkiego na objazd wyższej Alzacyi i Bryzgowii. Sławny strategik, ma za zadanie wytknąć, wraz ze swym licznym sztabem, plan jak najlepszej obrony tych okolic w razie najazdu francuzkiego i zrewidować silne mosty na Renie, pod Breisach, Mülheim i Haningen. Jest to dopiero pierwszy objazd po tym, jaki Moltke krótko po wojnie francuzkiej przedsięwziął, a zatem wielkiej ważności odmówić mu niepodobna.

— Po ważnej i tajnej naradzie ministeryalnej, odbytej w niedzielę w pałacu księcia Bismarka, wyjechał we wtorek wiceprezydent ministerstwa hr. Stolberg do Baden-Baden, by zdać o niej sprawozdanie cesarzowi.

Sprawy wschodnie. Lord Salisbury chcąc sobie zyskać przymierze z Francyą, zrobił znaczne ustępstwo w sprawie greckiej, i przystał na to, by Turcya Grecyi odstąpiła miasto Janinę i pas graniczny. Zdaje się za tem, że układy z Grecyą, które od roku z miejsca ruszyć nie chciały, raz nareszcie ukończone zostaną.

— Książę bułgarski przyjechał 30. z. m. do Bukaresztu, gdzie go książę rumuński w świetnem otoczeniu wojskowem i ministeryalnem na dworcu kolejowem powitał.

Francya. Do uspokojenia umysłów, wielce zjazdem wiedeńskim zaniepokojonych, przyczyniło się bardzo sprawozdanie „Temps", który w ten sposób odwiedziny księcia Bismarka u posła francuzkiego w Wiedniu opisuje:

P. Bismark przybył z księciem Reuss posłem niemieckim przy dworze wiedeńskim, do ambasady: książę Reuss jednak został w przedpokoju, i dla tego rozmowa toczyła się bez świadków. Rozmowę skierowano zaraz w początku na ekonomiczne położenie Francyi i Niemiec. Następnie rozmawiano o różnych kwestyach bieżących, i o przybyciu księcia Bismarka do Wiednia. Kiedy p. Teisserenc de Bort oświadczył, że ten wypadek zwrócił na siebie w Francyi powszechną uwagę, rzekł książę Bismark: „Korzystam z tej okoliczności, by Waszej Ekscelencyi dać najuroczystsze zapewnienie, że przyjacielskie stósunki Niemiec z Austryą nie powinny niepokoić Francyi, bo nie mogą one wpłynąć żadną miarą na oziębienie lub zmianę stósunków naszych z Francyą. Sądzę nawet, że w niedalekiej przyszłości węzeł łączący nas jeszcze się bardziej wzmocni i że będziemy najlepszymi w świecie przyjaciołmi. Dowodzi tego Anglia: zapomniano o starej nienawiści i dziś Angla jest wiernym Francyi sprzymierzeńcem. I Austrya w tym względzie służyć może za przykład. Przed 10 laty nie zgotowanoby mi takiego, jak obecnie przyjęcia. Narody na wzór zwykłych ludzi krótką mają pamięć. Użyłem tego wyrażenia, by jasno wyrazić moje myśli. Jestem zawsze szczery, o czem też wie p. Waddington, z którym w Berlinie żyłem w ścisłych stósunkach. Niemcy zresztą nie mają polityki zaborczej, chcą one w przyszłości żyć w pokoju i tu przypominam panu słowa jednego z waszych ministrów, który rzekł, że Francya z nikim nie szuka sporu, ponieważ jest zadowolniona. Ja zaś mogę Waszę Ekscelencyą zapewnić, że Niemcy są zadowolnione". Potem kanclerz niemiecki rozmowę skierował na swą podróż do Wiednia: chciałem, rzekł książę, przekonać się naocznie, czy na politykę, reprezentowaną przez Andrassego, zgadzają się wyższe sfery. Cesarz austryacki bardzo jest kochany i bardzo potężny w swym kraju, do którego przybyłem, by poznać jego osobiste zapatrywasia. Skłoniły mnie główuie do tego wypadki w ostatnich czasac hi trudności, jakie wykonaniu traktatu berlińskiego stanęły w drodze. Chciałem się także przekonać o usposobieniu następcy Andrassego. Byłem w Gastein, więc podróż nie daleka—i przybyłem tu dotąd. Potem kanclerz spojrzał na zegarek i zawołał: rozgadałem się a Nuncyusz czeka na mnie. Odchodząc, prosił książę Bismark, by ambasador francuzki odwiedził go w Berlinie.

— Zauważano, że w bankietach, wyprawianych na cześć hr. Chamborda, ostatniego potomka dawnych królów Francyi, w dzień jego urodzin, brało w tym roku daleko więcej osób udział, niż dawniejszymi laty. Z Paryża wysłano z wielu bankietów wspólny adres, w którym wyrażono nadzieję, że we Francyi będzie przywrócona królewskość, a Henryk V na tronie ojców zasiędzie. Książęta orleańscy, najbliżsi krewni, a jedyni spadkobiercy hr. Chambord, trzymali się od tych uroczystości i nabożeństw z daleka, a niemieckie pisma pomawiają ich, że są zwolennikami ścisłego przymierza Francyi z Moskwą, i chcą, obudzając w narodzie chęć odwetu na Prusach, stać się popularnymi, i przez to dostać się łatwiej do korony i tronu.

— Z Paryża donoszą, że ks. Nuncyusz Czacki przyniósł z Rzymu bardzo pokojowe instrukcye, ale stanowczy nakaz, opierania się zaprowadzeniu nowej liberalnej ustawy szkolnej. Minister Ferry zaś objeżdża Francyą, starając się gorącemi mowy zyskać zwolenników dla tej swojej ustawy.

Austrya. Krakowski „Czas" obiecuje sobie wielkie korzyści z handlowego układu z Niemcami, nad którym właśnie, naradzać się mają komisarze obu mocarstw w Berlinie, jeżeli Niemcy przystaną na wolny przejazd płodów rólniczych austryackich przez kraje swoje, i zniosą, lub przynajmniej obniżą znacznie cło na petroleum. Posłowie polscy we Wiedniu mają też się o to starać, ażeby rząd tych właśnie ustępstw od Niemiec się domagał.

Ponieważ zresztą Koło polskie w Wiedniu będzie nader potężnem w związku z Czechami i innymi Słowianami, przypominają pisma galicyjskie posłom, ażeby już przy otwarciu Izby byli na swych stanowiskach.

— Dnia 30. zm. włożył cesarz uroczyście baret kardynalski ks. Nuncyuszowi Jacobiniemu na głowę. Na uroczystość tę, udał się cesarz z nowym Kardynałem, i całym dworem swoim, do parafialnego kościoła dworskiego, gdzie zasiadł na przygotowanym dla niego tronie. Po odprawieniu solennego nabożeństwa przyklęknął po łacińskiej przemowie wysłaniec papiezki na stopniach tronu, i przeczytawszy z pozwoleniem cesarza „brewe", tj. pismo papieskie, podał cesarzowi baret kardynalski, który cesarz z nakrytą głową uroczyście na głowę klęczącego na stopniach tronu Kardynała włożył. Poczem obaj powstali, a uroczyste „Te Deum" zakończyło uroczystość.

Moskwa. Ostatnie polityczne morderstwo, popełniono w Charkowie, na dwóch majtkach okrętowych, będących w podejrzeniu, iż szpiegują młodzież szkolną. Jako morderców tych ludzi skazano w tych dniach niejakiegoś Wojciechowicza na 20, a Gumidowa i Tryborna na 15 lat ciężkich robót w kopalniach Sybiru. Student zaś Gorynowicz, także o mord posądzony, będzie sądzony w pierwszych dniach listopada w Odesie.

— Pisma moskiewskie są wciąż przepełnione, całymi szeregami doniesień telegraficznych o wybuchłych pożarach. Od Dźwiny do Dniepru — pisze z tego powodu „Gołos" — palą się miasta jedne za drugiemi. Po wsiach zaś, w 10 naraz wybuchają pożary. Narodowy dobrobyt nasz zapada się w ruiny."

W ostatnich dniach z. m. paliło się w Moskwie, i w jej okolicy, w Odesie, w Krymie, w Orlu, Jekaterynosławiu, w Astrachaniu, statki z petroleum na rzece, w Mohilewie i w Grodnie na Litwie, nie licząc pomniejszych pożarów po wsiach. Pod Czarkowem zaś wykoleił się 26. zm. z niezananej przyczyny pociąg kolejowy, przyczem 9 osób straciło życie.

— Car zwołał na ważne narady do Liwadyi posłów swoich z Wiednia, Carogrodu i Aten, jakoteż ministra wojny Milutyna, gubernatora Turkestanu jenerała Kaufmana, byłego gubernatora Bułgaryi księcia Dondukowa-Korsakowa, zastępcę Gorczakowa radzcę Giersa i swego nieodstępnego ulubieńca hr. Adlerberga. Car sam bierze w tych naradach udział, a w chwilach od nich wolnych musztruje wojsko. „Times" zaś pisze, że ks. Gorczakow na osobiste żądanie cara udaje się do Berlina, by pogodzić się z księciem Bismarkiem.

Anglia. Kabul znajduje się w ręku powstańców, którzy się w nim zamknęli, ale między sobą niezgodni, nie mają władzy żadnej ani naczelnika. Emir czy to z namowy do tego, czy też z dobrej woli, schronił się z synem i dworem złożonym z 45 osób, pod opiekę wiernych mu żołnierzy do obozu jenerała Bakera w Kuszi, którego poprzednio o przyjęcie prosił. Od Kuszi jest tylko 65 kilometrów drogi do Kabulu, spodziewają się też Anglicy w kilku dniach tam stanąć z wielką łatwością, pokonać niezdolnych do dzielnej obrony powstańców. Chcąc sobie jednak ułatwić to zadanie, wydał naczelny wódz jenerał Roberts proklamacyą do Afganów, w której oznajmiając im przybycie wojsk angielskich, zapewnia nienaruszalność życia i majątku tym, którzy się spokojnie zachowają, a grozi tym, którzy po ogłoszeniu tej proklamacyi schwytani będą z bronią w ręku, iż będą uważani za nieprzyjaciół i oddani sądom wojennym.

— Schronienie, jakiego Emir w obozie angiel-

skim szukał i znalazł, utrudnia bardzo zadanie Anglików w Afganistanie. Nie mając się bowiem z kim układać, będą zmuszeni zająć kraj cały i albo go zatrzymać w mocy swej, albo starać się utrzymać na tronie afgańskim władzę nieznającego u poddanych swych żadnej powagi. Dla przeprowadzenia tego zadania będą Anglicy potrzebowali więcej wojska, niż go obecnie mają w Afganistanie, i dla tego zatrzymali w Indyach te pułki, które właśnie do ojczyzny wracać miały. Zresztą donoszą z Szimli, że jenerał Roberts rozpoczął już pochód na Kabul, i że stan zdrowia wojska jest doskonały.

Rzym. Ojciec św. przyjmując w ostatnich dniach z. m. pielgrzymów z francuzkich dyecezyi Poitiers i Toulouse, wykazywał im w mowie swej, znakomite skutki, jakie zgoda i jedność sprowadza. Z pociechą moją—mówił Ojciec św.—dopatruję się w waszej jedności ducha, jakim Kościół Chrystusowy jest natchniony. Ta jedność tworzy siłę waszą, ta jedność jest siłą Kościoła, która czyni dobre, a złemu się opiera. Jak niedawno mówił słusznie jeden z waszych Arcybiskupów, daremnie silili się nieprzyjaciele Kościoła jedność tę przełamać, odrywając lud od duchowieństwa, duchowieństwo od Biskupów, Biskupów od Papieża, Papieża od owieczek jego. Ale dzięki Bogu! spełzły na niczem te ich zabiegi i nigdy może jeszcze jedność w Kościele nie była silniejszą i trwalszą jak dzisiaj". Tak największą siłą Kościoła jest właśnie ta wspaniała jedność jednej wiary, jednej miłości, jednej nadziei, która ożywia cały świat katolicki, bez względu na różne, a często wrogie sobie narodowości!

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 3. października. Dnia 1. października w Buku wieczorem został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy panem Jarosławem Leitgebrem, właścicielem drukarni w Poznaniu, a panną Heleną Gintrowicz z Buku.

— * **Walne** zebranie ćwierćroczne Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 6. października rb. o godzinie 8 wieczorem w zwykłem miejscu posiedzeń.

— * **Jubileusz** J. I. Kraszewskiego obchodzony będzie przez Stowarzyszenie drukarzy polskich w sobotę dnia 4. października w przepysznie udekorowanej sali hotelu Saskiego, wedle doborowego, a dawniej w piśmie naszem publikowanego programu.

— * **Dyrekcya** Towarzystwa Przemysłowego w Gnieźnie urządza w przyszłą niedzielę 5. bm. w sali hotelu du Nord przedstawienie teatralne amatorskie na obchód jubileuszu 50letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami. Początek przedstawienia o godz. 7 i pół wieczorem.

— * **Publiczna** sprzedaż drzewa z lasów Obornickich odbędzie się w Obornikach w hotelu Festa 6. października, a z lasów Połajewskich w Borusinie, w gospodzie Schiwego 20. października.

— * **Wedle** wyroku najwyższego trybunału, policyjne rozporządzenie karne traci swoją moc obowiązującą, skoro wcześnie zawezwano przeciwko niemu pomocy sądowej.

— * **Ze Wschowy** piszą do „Kur.", że mają ztamtąd być odwołane Siostry Elżbietanki, ponieważ z powodu zamkniętego tamże kościoła nie mają gdzie uczęszczać na nabożeństwo. Pozostawiona działalność Sióstr jest tam tak powszechnie uznaną, że nawet żydzi przed kilku laty domagali się, by one we Wschowie stale bawić mogły.

— * **Odbieramy** następujący

Program

Wystawy inwentarzy włościan należących do Kółek Rólniczych i Towarzystwa Rolniczego w powiatach Pleszewskim i Odolanowskim odbyć się mającej w Raszkowie dnia 14. października r. b.

1) O godzinie 10 msza św. 2) O godzinie 11 otwarcie wystawy przez Prezesa Towarzystwa Rólniczego pow. Pleszewskiego i Odolanowskiego. 3) Wybór najlepszych okazów do premiowania przez Komisyą szacunkową. 4) Ogłoszenie premiowanych okazów. 5) Zamknięcie wystawy

W godzinę po zamknięciu wystawy odbędzie się Walne Zebranie Kółek Rólniczych Włościańskich pow. Odolanowskiego. Komitet.

— * **Uwaga** zwrócona przez „Germanią" i pisma nasze na niestósowność zatrzymania w okolicy katolickiej ożenionego ks. Schrötera na stanowisku inspektora szkolnego, nie została zdaje się bez pożądanego skutku, ponieważ, jak donosi liberalna „Nat. Lib. Corr.", pan ten otrzymał na nieograniczony czas urlop, o który wcale się nie dopraszał. Jest więc nadzieja, że już do Torunia więcej nie powróci, a widocznie, że i rządowi proboszcze podobnego spodziewają się losu, bo toż pismo umieszcza zrozpaczony głos pewnego starokatolika, który jęczy nad niewdzięcznością rządu, gotowego wypuścić z swej opieki księży rządowych, którzy przez tak długie lata walczyli z takiem poświęceniem dla państwa, rezypując co prawda na tłustych probostwach.

— * **Sprawozdanie** półroczne Stowarzyszenia „Przytulisko" w Berlinie rb.

Stowarzyszenie „Przytulisko" założone dnia 15. lutego 1877, ma na celu wspieranie niezamożnych rodaków przywywających do Berlina w celu szukania pracy, przez udzielenie im przytułku, rady i wszelkiej innej pomocy uznanej przez Zarząd Towarzystwa za potrzebną i możliwą, ażeby zapobiedz szukaniu jałmużny po Towarzystwach i domach prywatnych polskich lub obcych.

Doświadczenie wykazało niejednokrotnie, jak niezbędnie potrzebnym był taki polski dom schronienia, aby niezamożnym rodakom przybywającym do Berlina dać najpotrzebniejszą pomoc i opiekę i aby przezto uchronić ich od nędzy i biedy.

Ktokolwiek by chciał z tego zakładu korzystać, winien mieć papiery legitymacyjne w porządku i zgłosić się do „Przytuliska" przy Holzmarkt str. 41, lub do delegowanych okręgowych. „Przytulisko" daje przybyłym tu wędrownym przez dni kilka bezpłatne wyspanie i oprócz tego, jeżeli Zarząd uzna za potrzebne i możliwe, pożywienie, bieliznę, odzienie oraz bilet kolei na podróż z powrotem do kraju.

Członkiem „Przytuliska" może być każdy Polak, czy to mieszkający w Berlinie, czy gdziekolwiek bądź nawet i zagranicą, a który się zobowiąże do płacenia miesięcznej składki przynajmniej 25 fen. Wszelkie więc datki pieniężne jak i odzienia, bielizny, obówia itp. rzeczy, upraszamy łaskawie przesyłać na ręce skarbnika Towarzystwa, za które Stowarzyszenie z podziękowaniem kwituje z podpisem prezesa, skarbnika, sekretarza i pieczęcią Towarzystwa.

Z początkiem roku 1879 liczyło Towarzystwo 67 członków, w przeciągu tego półrocza wstąpiło 17 członków, obecnie liczy 84. Pomiędzy nimi mamy zaszczyt liczyć jako członków nowo umieszczonych w albumie: J. W. księżnę Czartoryską z Rokosowa, panią Maryą Rocho z Gdańska, A. Wierzbickiego z Gniezna, panią hr. Potworowską z Sielec, hr. J. W. Konopackiego z Drezna, Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Dreznie J. Sarnowskiego z Gutowa, St. Jankowskiego z Berlina i innych. Oprócz tego wspomagali kasę Towarzystwa datkami nadzwyczajnemi pp. hr. Działyński z Kórnika, hr. Żółtowski z Niechanowa, JW. księżna Czartoryjska z Rokosowa, Piotr Krotochwil z Gniezna, hr. JW. Konopacki z Drezna, pan Unrug, Polacy w Dreźnie, Polacy w Jassy (Rumunii). W. Wincenty Majewski w Warszawie, Józef Lasocki, Ludwik Smoliński, pani Hoffmann, Emerytka, Sowiński i Szulc w Warszawie, za co wszystkim tym dobroczyńcom przyczyniającym się do dobra stowarzyszenia Przytuliska, składa zarząd niniejszem swe serdeczne podziękowanie.

Stan kasy Towarzystwa „Przytuliska".

Dochód.

Remanent z roku 1878. 15 rubli	181	m.	3	fen.
z miesięcznych składek członków	270	„	60	„
z datków nadzwyczajnych	251	„	10	„
ogółem 15 rubli	702	m.	73	fen.

Rozchód.

Komorne za lokal Przytuliska .	111	m.	—	fen.
Śniadania	38	„	90	„
Wieczerze	24	„	—	„
Obiady	30	„	—	„
Podróże (powrót do kraju) . . .	41	„	80	„
Drukowanie odezw	21	„	30	„
Wydatki z drugiej rocznicy Tow.	47	„	10	„
Wydatki pomniejsze i materyał piśm.	8	„	30	„
Portorya	27	„	49	„
Zakupienie odzieży, obuwia itp. rzeczy	25	„	25	„
Opał	2	„	60	„
Wypranie bielizny	5	„	70	„
Ogółem	383	m.	44	fen,

Zostawienie.

Dochód 15 rubli	marek	702	fen.	73
Rozchód	„	383	„	44

Pozostaje zatem stan kasy na drugie półrocze 15 rubli, mrk. 319 fen. 29 nieliczac tu kwoty weszłe w sierpniu po zamknięciu półrocznego rachunku — 110 rubli z Warszawy, i 59 marek 20 fen. z Jassy, które policzone będą w sprawozdaniu w drugiem półroczu.

W minionym półroczu dano przytułek 149 rodakom przez 442 noce, ze wszystkich dzielnic polski, a mianowicie z Księstwa Poznańskiego 99, z Królestwa Polskiego 21, z Galicyi 6. z Prus 18, z Saksonii 2, ze Szląska 2, z Brandenburgii 1; śniadań udzielono 487, obiadów 241, wieczerzy 148. Oprócz tego wysłano do kraju 12 osób, i wprawdzie 10 mężczyzn i 2 kobiety, 8 rodakom dano odzienie, obówie itp. rzeczy.

Czynności Przytuliska, które dotąd dla szczupłych jego dochodów, na małe tylko pomocnicze kwoty ograniczać się muszą, będą mogły z czasem obfitsze wydać owoce, kiedy mu wrodzona narodowi naszemu wspaniałomyślność rodaków dostarczyć raczy środki do zbawiennego rozwoju tej działalności.

Do waszego serca odzywamy się szanowni rodacy, w nadziei, że głos nasz przystęp do niego znajdzie, i zapraszamy Was do wzięcia udziału w tym dobroczynnym polskim zakładzie.

Zarząd zakładu „Przytuliska"

Patron Karol Forster, Charloten str. 89. Prezes zakładu N. Cybulski, Holzmarkt str. 41. Sekretarz Hipolit Lejmanowicz, Joseph strasse 12. Skarbnik Wł. Zieliński, Moabit, Werft str. 4.

— * **Submisye.** Do dyrekcyi domu karnego w Rawiczu można do 7. października 12 w południe przesyłać zapieczętowane oferty na dostawę: 163 hektolitrów gaszonego wapna, 89 kub. metr. gliny, 60 kub. metr. piasku mularskiego, 42 i jedna trzecia kub. metr. kanciasto ociosanego sosnowego drzewa budowlanego, 31 bieżących metrów przeszło 7 cent. grubych pali, 28 kwad. metr. 4 cent. grubych pali, 130 kwad. metr. 3 cent. grub. pali, 431 kwad. mt. 2 i pół cent. grub. pali, 138 kilogramów kutego żelaztwa, dwie obite żelaztwem i w zamki zaopatrzone bramy, 104 gwoździ do krokiew, 7 kóp długich gwoździ, 25 kóp pół długich gwoździ, 112 kóp 6 cent. długich gwoździ, 365 metr. 76 cent. papy w najlepszym gatunku, dwa razy smolonej i piaskiem posutej. Warunki można przejrzeć w biurze dyrekcyi na miejscu, gdzie oferty 8. października o 10 do południa otwarte i odczytane będą.

— Celem wykonania robót: ciesielskich wraz z dostawą materyałów dekarskich i blachnierskich, przy budowie sądu i więzienia w Pobiedziskach, odbędzie się na tutejszej rejencyi, w pokoju nr. 48 na III piętrze termin 4. października o godz. 11 przed południem, na który trzeba przesyłać opieczętowane oferty. Warunki i rysunki można przejrzeć tamże w godzinach służbowych.

Wypadek wyborów

do sejmu pruskiego w miastach dnia 30. 9. 79 r.

— W Poznaniu prawyborców było rb. 13,525, podatku rządowego płacili 451,007 mrk. Przed 3 laty było prawyborców 10,700, podatku płacili 421,079 mrk.

Na Ratajach wybrano 4 Polaków, w Górnej i Dolnej Wildzie wybrano 1 Polaka i 3 Niemców, Niemców wybrano tam po raz pierwszy.

W miastach wybory wypadły następnie:

	Polak.	Niem.		Polak.	Niem.
Buk	5	4	Mur. Goślina	2	3
Bnin	3	2	Międzyrzecz	0	19
Borek	7	3	Mogilno	2	6
Bydgoszcz	0	120	Mieszków	5	0
Czempin	3	5	Nakło	2	20
Chodzież	0	10	Nowy Tomyśl	0	4
Dobrzyca	7	3	Nowemiasto	1	3
Gniewkowo	1	7	Obrzycko	0	3
Grodzisk	3	10	Ostrowo	7	25
Gniezno	30	15	Oborniki	3	7
Gołańcz	2	2	Poznań	64	152
Gostyń	12	?	Pniewy	3	6
Gąsawa	3	1	Piła	0	36
Inowrocław	5	31	Pleszew	12	8
Kcynia	3	7	Pakość	2	3
Krobia	6	0	Piaski	1	2
Kórnik	10	0	Rydzyna	2	4
Krotoszyn	10	9	Rawicz	0	45
Koźmin	12	4	Rogoźno	2	22
Kłecko	6	1	Skwierzyna	0	26
Kostrzyn	8	0	Szamotuły	2	14
Kościan	7	8	Sieraków	2	12
Łobżenica	2	9	Śrem	11	12
Lwówek	6	3	Środa	10	5
Leszno	0	42	Swarzędz	0	11

— * **Pan** Feliks Rakowski, dawniej restaurator przy Berlińskiej ulicy a następnie przez pewien czas w Szelągu, otworzył w dniu wczorajszym restauracyą w Alhambrze. Polecamy publiczności naszej to nowe przedsiębiorstwo pana Rakowskiego, który wszelkich dołoży starań, aby wymaganiom gości swoich zadosyć uczynić.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Nakładem Dr. Romana Szymańskiego w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 15 w podwórzu I piętro.